

## KONSTRUKCJA I DEKONSTRUKCJA

Tak jak nigdyś przestano akceptować ciała społeczne jako coś, co jest dane, tak w ostatnich czasach obserwujemy niechęć do akceptacji ciała biologicznego jako daru. Akceptacja daru oznaczałaby bowiem akceptację wpisanego w niej znaczenia, a to uznaje się za przyjęcie ograniczeń narzuconych przez naturę. Podmiot kwestionujący naturę nie musi przy tym postrzegać jej tak antagoniście, by chcieć się przeciw niej zbuntować; wystarczy, że nie będzie jej uważał za stworzoną przez Darczyńcę obdarowującego nas sensem. Wówczas nie będzie już odczuwał potrzeby walki, gdyż uzna, że żaden przeciwnik nie istnieje. Po prostu nie będzie dostrzegał sensowności natury – a więc i potrzeby trzymania się jej granic. Nie będzie mu już ona nic mówić – nie warto zatem jej słuchać ani naśladować. Dowolność w jej traktowaniu będzie się wydawać czymś dozwolonym, a wszelkie ograniczenia staną się niezrozumiałe.

Podmiot otrzymuje ciało, lecz nie czuje się zobligowany do odczytania ani przestrzegania zasad w nie wpisanych. Ciało jest nam dane, lecz my już tego daru nie chcemy, chcemy tworzyć się sami od podstaw. Fabrice Hadjadj łączy tak rozumianą autonomię jednostki z brakiem wiary w Boga jako Darczyńcę: „Nie wierzymy już w złego demiurga, ale nie wierzymy też w dobrego Boga, kon-

sekwencje pozostają bez zmian. Ciało, w jego śmiertelnym rozkwicie, nie może być uznane za dobre. [...] Naturę sprowadzamy do determinizmu biologicznego, a wolność pojmujemy jako wyjście poza wszelki determinizm. Wolność jawi się więc jako siła naturze przeciwna, antynatura, która pozwala tworzyć samego siebie od nowa. Ta nieogarniona moc nie może zadowolić się ciasnym opakowaniem naszej skóry. Chce porozrywać jej szwy, poszarpać tkanki. Sekunduje jej technika, podsuwając nowe możliwości. Orlan, artystkę uprawiającą sztukę ciała, czyli siekającą skalpelem samą siebie, wypada uznać za nową Ewę<sup>28</sup>.

Przypomnijmy sobie początek naszych rozważań o istocie grzechu pierworodnego. Został on ujęty jako zakwestionowanie daru, czyli utrata wiary w dobre intencje Stwórcy. Późna nowoczesność „dopracowała się” właściwie braku wiary nie tylko w intencje, ale też w istnienie kogokolwiek, kto wpisałby uprzednio sens w naturę i nią nas obdarował. Tego rodzaju niewiara, zawsze obecna w myśli reprezentantów filozofii ateistycznej, dopiero współcześnie zesza „pod strzechy” – nie tylko do głównego nurtu nauki, lecz nawet do popkultury i sztuki. Definicja wolności podsunęta przez kusiciela w *Księdze Rodzaju*, przedstawiająca wolność jako kwestionowanie daru, wyraża w zasadzie istotę grzechu w każdym czasie – grzechu jako takiego. Takie rozumienie wolności wydaje się jednak najwyraźniej widoczne w późnej nowoczesności – choć pojawia się już u jej zarania w podejrzliwości Kartezjusza i zostaje rozwinięte w myśli Nietzschego. Zostało ono dzisiaj spopularyzowane w poglądach głoszących różne formy dowolności zmiany natury, których ślady można dostrzec na przykład w postawie kwestionowania wagi oraz niezmienności płci. Szczególnie zadziwia jednak kwestionowanie daru natury wobec nieuznawania jej jako stworzonej przez jakiegokolwiek Autora. Mimo założenia nieistnienia Darczyńcy, nadal chcemy kwestionować to, co dane: być może traktując to jako nieistotne (jak sugerowałam wcześniej), a może jednak w geście buntu przeciw Darczyńcy, którego wprawdzie nie widzimy, ale którego obecność „podskórnie” wyczuwamy.

Hadjadj określa Orlan kalecząca siebie w akcie „sztuki” jako nową Ewę. Ja uznałabym ją raczej za powtórzenie dawnej Ewy, gdyż ona również – świadomie lub nie – odrzuca sens tego, co otrzymała. W innym jednak sensie Orlan jest raczej anti-Ewą, bo zaprzecza swojej naturze tak dalece, że w pełni świadomie ją niszczy; dawna Ewa natomiast, sięgając po owoc, który wydawał jej się smaczny, pragnęła w swojej naiwności służyć naturze jeszcze bardziej<sup>29</sup>. Oczywiście musiała ona być świadoma grzeszności swojej decyzji i swojego czynu, ale jednocześnie jej subiektywne motywacje były częściowo dobre – nie chciała szkodzić życiu i naturze; nie ufała jednak Bogu, kwestionując

<sup>28</sup> Tamże, s. 45.

<sup>29</sup> Por. kard. S. Wyszyński, *Godność kobiety*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1998, s. 42.

prawdę, że to On daje życie, panuje nad naturą w sposób dobry dla ludzi, a także nadaje smak jabłku i wyznacza właściwą porę jego spożycia. Ewa przestała ufać Bogu jako temu, który dla dobra ludzi zakazał spożywania owocu. Nie kwestionowała wartości dobra, jakim było symboliczne jabłko. Nie chciała go zniszczyć, chciała je mieć. Niestety, przez swój czyn pragnęła również zaprojektować jej zdaniem „lepsze” zasady dla ogrodu Eden – chciała podążać za fałszywie pojętym dobrem, w jej oczach jednak prezentowało się ono jako dobro prawdziwe. Po grzechu pierworodnym stała się matką, co było dla niej źródłem radości i poczucia spełnienia. Nie wypaczyła zatem jeszcze swojego stosunku do życia, rodzenia i osoby ludzkiej – co stało się udziałem późniejszych synów i córek Adama i Ewy. Prawdziwą jednak nową Ewą była jedna z jej córek – wyjątkowa wśród nich – wolna od grzechu Maryja. Swoim życiem Maryja osiągnęła ona spełnienie esencji kobiecości przez totalną akceptację daru Boga: daru natury danej przez Niego, daru łaski wolności od grzechu i wreszcie daru Jego samego w postaci Jego Syna. W pełni akceptując Jego dary, stała się wzorem tego, w jaki sposób my powinniśmy je przyjmować.

Na tle postawy Maryi tym wyraźniej widoczne jest, jak bardzo my, ludzie współcześni, nie potrafimy tych darów akceptować, usilnie próbując tworzyć siebie „od zera” – chociaż nie jesteśmy zdolni począć samych siebie (ani stworzyć czegoś, a tym bardziej kogoś, z niczego), chcemy „produkować” dzieci, dokonując gwałtu na naturalnym sposobie ich poczynania.

U podstaw naszego braku umiejętności przyjmowania siebie i innych jako daru oraz gotowości do czynienia tego znajduje się prawdopodobnie motywacja podobna do pobudek pierwszych rodziców w raju: podejrzliwość wobec tego, co dane. Być może dodatkowymi motywami są obecnie większa ciekawość i chęć wypróbowania zmian oraz dezorientacja wywołana nieczytelnością nakazów i zakazów dostarczanych współczesnemu człowiekowi przez wielość systemów wartości.